Nr 246. Kraków, Piątek 25 Października 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Obrońcy narodu“.

Kraków, 24 października.

Znowu panika w organach rządowo-konserwatywnych: Romanowicz zbiera podpisy na interpelacyę do prezydenta Koerbera w sprawie nadużyć rządu galicyjskiego przy ostatnich wyborach sejmowych. Wiedeński korespondent „Czasu“ dowiedział się i doniósł wczoraj swojemu pismu, że demokraci z Koła polskiego zebrali już 14 podpisów na ową interpelacyę, brakuje więc jednego, aby stało się nowe „nieszczęście narodowe“, aby sprawy kraju „wytoczono przed forum wiedeńskie“. Wiadomo bowiem, że wedle nowego, zreformowanego statutu Koła polskiego, każdemu z członków jego wolno wnosić do rządu interpelacye, jeżeli w obrębie Koła znajdzie na nią 15 podpisów. A więc „nieszczęście“ jest bliskie.

Pociesza się tylko organ stańczykowski nadzieją, że poseł Rotter nie będzie mógł podpisać tej interpelacyi wobec oświadczenia swojego przeciw wnioskowi Romańczuka. Już wczoraj zwróciliśmy uwagę na treść wniosku Romańczuka i oświadczenie, co do niego, posła Rottera. Obecnie podajemy na innem miejscu wniosek Romańczuka w dosłownem brzmieniu. Czytelnik więc przyjdzie chyba do przekonania, że może ktoś nie godzić się na wniosek Romańczuka, — zwłaszcza na pierwszy jego punkt, — a pociągnąć rząd centralny do odpowiedzialności za nadużycia wyborcze, popełnione w Galicyi przez jego podwładne organa. Tak też tę kwestyę pojął poseł Rotter i możemy uspokoić organ konserwatywny zapewnieniem, że, na proponowanej interpelacyi demokratycznej o nadużycia wyborcze, znajdzie się także podpis posła Rottera. Wszelkie więc wnioski na temat rzekomej rozbieżności opinii naszego pisma z opinią wybitnego posła „koncentracyi“ były, co najmniej, przedwczesne.

Sprawa interpelacyi demokratycznej wywoła więc znowu huczek wśród konserwatystów, w pierwszym rzędzie z krajowym rządem związanych nierozerwalnym pierścieniem, bo sama wiadomość, jakoby dotąd, w łonie Koła polskiego, na tę interpelacyę znaleziono 14 podpisów, podziałała na Kołowych rządowców bardzo niemile. Przygotowuje też, dla ich rozpaczliwych okrzyków, uszy cierpliwego czytelnika oficyalna, pod kawkami natchnienie czerpiąca prasa lwowska. „Dziennik Polski“ przypomniał sobie, czy też jemu może przypomniano, przed kilkunastu dniami ogłoszony artykuł „N. Reformy“ wzywający posłów demokratycznych z Koła polskiego, aby wnieśli do rządu interpelacyę z powodu nadużyć przy wyborach sejmowych. „Dziennik Polski“ ubodniętym się nagle uczuł tym artykułem w swoim patryotyzmie, który, dziwnym trafem zlał się w jednę powabną całość z głęboko odczutym, austryackim patryotyzmem sfer, nadużyciom wyborczym dającym rządową podnietę. Więc spotykamy się w dziwnie od niezależnej opinii kraju niezależnym „Dzienniku“ z komunałami, których, niby znanego już dobrze straszaka, nawet żółtodzióbki polityczne się nie boją, o „wywlekaniu wewnętrznych spraw naszych przed forum parlamentu austryackiego“, przez co „dybie się wprost na te najświętsze uczucia i prawa narodu“ których jedyne, na szczęście całej Polski, paladyum znajduje się w redakcyi „Dziennika Polskiego“, — a drugie w pałacu pod kawkami.

Z zupełnym spokojem też zostawiamy „Dziennik“ z jego narodowem przeczuleniem i ofiarnictwem dla popełniających nadużycia wyborcze organów rządu, na pastwę jego biednych czytelników — a dla rozweselenia czytelników naszych, przytaczamy kilka paradoksów tego pisma na temat „honoru narodowego“ i gwałtów wyborczych.

„Z wyborów (sejmowych) — pisze niezależny „Dziennik“ — wyszły wzmocnione te właśnie czynniki, które za punkt narodowego honoru uważają niedopuszczanie decyzyi obcych żywiołów o naszych sprawach krajowych“.

„Naszą sprawą krajową“ są gwałty wyborcze, „obcym żywiołem“ jest rząd centralny, „decyzyą“ jest jego odpowiedzialność za gwałty. „Sapienti sat!“

Albo taki „passus“:

„Nie zaprzeczy (!) nam dziennik krakowski (niby „Nowa Reforma“), iż w zaślepieniu stronniczem wyszedł już poza granice narodowego poczucia (sic!) i znalazł się w jednym szeregu z najzacieklejszymi wrogami autonomii kraju i interesów narodu“.

Nie zaprzeczy także — jak my znowu niepłonną mamy nadzieję — żaden rozsądku nie pozbawiony człowiek, że na serwiliźmie wychodowany hermafrodytyzm polityczny popychać musi, z natury rzeczy, do zawodowego ogłupiania ludzi.

O! bo dbały o „honor narodowy“ „Dziennik“ drży na samą myśl, „że Niemcy wiedeńscy identyfikują nasze władze krajowe z imieniem polskiem“, i z tej choroby za żadną cenę nie chce „Dziennik“ wyleczyć „Niemców wiedeńskich“. A przecież wyleczyć ich z niej trzeba koniecznie, a jedyną na to receptą jest: wytłomaczyć z trybuny parlamentarnej, że ogół polski, mający obok „władz krajowych“ także niejakie prawo do „imienia polskiego“, nietylko z nadużyciami władz krajowych się nie identyfikuje, ale przeciwko nim uroczysty zakłada protest. Przez to oczyści się honor narodowy ze wspólnictwa z żywiołami występnemi, i właśnie dlatego dobrze się stanie, gdy dawkę takiego lekarstwa „Niemcom wiedeńskim“ zadadzą demokratyczni posłowie z Koła polskiego.

„Honor narodowy“ ma we Lwowie drugiego jeszcze obrońcę. Strzeże jego czystości, na spółkę z „Dziennikiem“, „Gazeta Narodowa“,— znany dobrze oficyalny organ każdorazowego namiestnika. Zacny ten, patryotyczny organ, przestrzega zawczasu przed wielkiem nieszczęściem, jakie spaśćby musiało na kraj i naród, gdyby przypadkiem Romanowicza wybrano drugim wiceprezem Koła polskiego. Człowiek, który związał się „z najskrajniejszą internacyonalną demagogią“, nie może, obok dwóch Ekscelencyj, wejść do prezydyum Koła, „którego pierwszem zadaniem jest stać na straży praw narodu polskiego“. — „Romanowicz nie powinien zostać wybrany nawet dziesiątym wiceprezesem Koła“ — zawyrokował p. redaktor Vogel, sekretarz komitetu centralnego, z wysokości narodowego tronu, — i sprawa skończona.

Jedna tylko nasuwa się refleksya: czy też rzeczywiście znajdzie się jakaś sfera czytelników, którаby pozwoliła się, za swoje własne pieniądze, tak okropnie... ogłupiać?!

Otwarta rana.

A zatem sprawa jeszcze nie skończona. Zdawało się, że wtorkowe walne zgromadzenie Towarzystwa Galicyjskiej Kasy oszczędności, zwołane dla rozpatrzenia: kto ma finansowo odpowiadać za straty instytucyi, będzie zamknięciem dyskusyi o nieszczęsnych nadużyciach, będzie krokiem, dowodzącym, że mamy w sobie dość męskiego spokoju i siły, aby przeprowadzić sanacyę naszych stosunków. Zamiast tego małostkowy, kłótliwy ton dyskusyi, rzucanie nawet obelgami na komisyę, której powierzono spełnienie obywatelskiego obowiązku, cofnięcie się na całej linii i na wszystkich punktach, oto wynik walnego zgromadzenia!

Nie zrobiono nic, aby społeczeństwu dać satysfakcyę, nie zrobiono nic, aby choć w części uzyskać wynagrodzenie strat Kasy ze strony tych, co do takiego wynagrodzenia powołani być winni, a nie spychać kosztów jego na płacący podatki ogół, który przez usta Sejmu przyjął gwarancyę krajową względem Kasy. Ukoronowano wszystko uniżoną czołobitnością względem rządu, na pierwsze skinienie komisarza, wydelegowanego przez namiestnictwo, wykreślając z gorzej niż mdłych wniosków hr. Borkowskiego słowa, które mogłyby przypomnieć komuś, że rząd miał jakieś obowiązki względem Kasy i że ich nie spełnił.

Bez wątpienia, że wnioski komisyi nie były ani czemś nienaruszalnem, ani doskonałem. — Sami wytykaliśmy im, że z jednej strony nie chcą nic wiedzieć o winie organów rządowych, a z drugiej zbyt rozszerzają koło moralnej odpowiedzialności za straty Kasy, przez co perspektywicznie zmniejszają winę tych, co bezpośrednio do odpowiedzialności finansowej byli powołani. Ale z tego nie wynikało, aby rzecz całą rzucić do kosza. A przytem sposób przeprowadzenia dyskusyi nad tym przedmiotem i argumenta, jakie w niej padły, wcale nam się nie wydają budujące. Uchwalono rozgrzeszenie dla pociągniętych do odpowiedzialności w ich obecności i przy ich udziale, tak, że oni sami siebie niejako rozgrzeszali, podobne zaś poglądy, jak dra Małachowskiego, że syndyk jest niczem innem, jak adwokatem Kasy, a ona jego klientką, że on więc miał prawo brać zastępstwo stron, mających interesa w Kasie, nikogo przekonać nie mogą. Przedewszystkiem bowiem w społeczeństwie panuje zupełnie odmienne pojęcie godności syndyka, zwłaszcza instytucyi, mającej pożytek publiczny na celu. Ale zresztą przyjmijmy przedstawienie rzeczy dra Małachowskiego i naodwrót zapytajmy się, czy wypada adwokatowi prowadzić równocześnie interesa dwu stron przeciwnych?

Rozumiemy doskonale, że ludzie, których wnioski komisyjne wskazały jako tych, co powinni wynagrodzić straty Kasy oszczędności, bronili się przed cieniem choćby zarzutu nieuczciwości, ale odpowiedzialność finansowa wcale dowodem nieuczciwości nie jest, owszem dobrowolne jej przyjęcie uważane jest za czyn obywatelski. Panowie zatem owi byliby wyrządzili dobrą przysługę i publicznej sprawie i swojej osobistej opinii, gdyby się byli — mniej gwałtownie przed nią bronili.

Bo tak, jak się stało, katastrofa „Galicyjskiej Kasy oszczędności“ gotowa znowu wyjść na powierzchnię dyskusyi publicznej, a skoro społeczeństwo absolutnie żadnej za nią satyfakcyi nie otrzymało, nigdy ani teraz, ani potem nie można zabraniać komuś jej wznawiania.

Tak więc sprawa nieszczęsnej katastrofy lwowskiej, wbrew oczekiwaniu i wbrew życzeniu społeczeństwa pozostała niezagojoną, otwartą raną, która może długo jeszcze zatruwać będzie nasze życie publiczne.

Listy z Petersburga.

Petersburg, 20 października.

II.

(Obietnice reform uniwersyteckich. — Kwestyonaryusze. — Autonomia uniwersytecka. — Reakcyjna ustawa z czasów Aleksandra III. — Organizacya uniwersytecka. — Młodzież pod nadzorem policyi).

Rozpoczęły się już wykłady we wszystkich prawie tutejszych wyższych zakładach naukowych. Wobec tego nasuwa się pytanie: co zrobi rząd ze swemi obietnicami wprowadzenia reform w wyższem szkolnictwie, obietnicami, tak hojnie danemi na wiosnę r. b., aby uspokoić wzburzone umysły studentów? Na wiecu studenckim, odbytym w uniwersytecie za pozwoleniem ministra oświaty generała Wannowskiego w pierwszych dniach kwietnia, postanowiono egzamina przejściowe odłożyć do jesieni „aby wówczas można je składać wraz z wydalonymi z Petersburga kolegami w nowych warunkach życia akademickiego“. W słowach tych znajduje się pośrednio groźba, że, gdy, nie będą przyjęci napowrót do uniwersytetu wydaleni studenci, lub gdy nie będą wprowadzone reformy zmieniające z gruntu warunki życia akademickiego, to studenci rozciągną bojkot na egzamina. Tegoby się spodziewać należało. — Lecz pomimo tego, że rząd spełnił tylko pierwszą część żądań studentów, t. j. przyjął wydalonych studentów, zdawano egzamina nie tylko w jesieni, lecz i na wiosnę, przed wakacyami jeszcze.

Jednakowoż rząd w osobie ministra oświaty bierze się do spełnienia swych obietnic. Przed wakacyami jeszcze rozesłano radom uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych kwestyonaryusz, zawierający 22 pytania, odnośnie do tego, w jakim kierunku ma być wprowadzona zamierzona reforma. Uniwersyteckie rady wybrały ze swego łona komisye, które obradowały nad zmianą ustawy i dały odpowiedzi na przesłany im kwestyonaryusz. Opinie wypowiedziane przez nie, są już po części znane i wszystkie, są mniej więcej do siebie podobne i zgodne z żądaniami, zgłoszonemi przez studentów. Swiadczy to, iż przyczyny rozruchów studenckich, tak częstych ostatniemi czasy, nie są powierzchowne, lecz głębsze, że wynikają one z zasadniczych warunków życia akademickiego, dolegających również profesorom, których większość składa się z ludzi starych, wychowanych w liberalnej epoce Aleksandra II.

Wszystkie prawie rady uniwersyteckie zgadzają się na jedno: należy dać wyższym zakładom naukowym autonomię, przynajmniej w zakresie zakresie zarządu wewnętrznego, t. j. prawo wyboru rektora i dziekanów; studentom należy pozwolić na zakładanie korporacyj i stowarzyszeń dla wzajemnej wymiany myśli; ustanowić należy sąd uniwersytecki i t. d. — Dezyderaty te okażą się dziwnie małemi mieszkańcowi Europy zachodniej, przyzwyczajonemu widzieć w uniwersytecie ciało pod każdym względem autonomiczne, świątynię nauki, której kapłanów i młodych adeptów łączy wspólność pracy, wzajemna wymiana myśli, — pod tym względem nieskrępowana żadnemi przepisami państwowemi, ni policyjnemi.

Inaczej jest, niestety, w Rosyi.

Tu obowiązuje ustawa uniwersytecka, wydana w czasach największej reakcyi, w początkach panowania Aleksandra III. Na uniwersytet zapatruje się ona, jako na szkołę, której celem jest, za pomocą włożenia do głów uczniów pewnej ilości przedmiotów, przysparzanie wiernych poddanych i gorliwych wykonawców woli cara. Autokratyczne poglądy, które panowały wówczas w Rosyi i pogodzić się nie mogły z niektóremi liberalniejszemi innowacyami epoki poprzedniej, odbiły się i na tej ustawie. Przedewszystkiem odjęto uniwersytetom wszelkie cechy autonomii: rektor miał być nadal mianowany ukazem cara na cztery lata, dziekana wyznaczał minister. Na czele uniwersytetu postawiono zarząd, w którego skład wchodzili: rektor, dziekani oraz inspektor; w zakres jego działania wchodzą przedmioty najróżnorodniejszej materyi, tyczące się wewnętrznego zarządu. Ponieważ na rektora i dziekanów zwykle bywają dobierane osoby, cieszące się zaufaniem sfer rządzących, więc wszystkie sprawy załatwione były w zarządzie podług zapatrywań, a nawet i woli władzy wyższej. Radzie uniwersyteckiej, w skład której wchodzą wszyscy profesorowie, pozostawiono tylko do rozstrzygnięcia funkcye przeważnie naukowe; w ważniejszych tylko wypadkach powoływano radę do rozstrzygnięcia kwestyj administracyjnych. Profesorów mianuje również minister, fakultety mogą tylko pozostawić ich nadal po wysłużeniu lat służby, jak również i zapraszać prywatnych docentów lub dawać im prawo wykładania, które służy każdemu, kto otrzyma stopień magistra.

W smutniejszy jeszcze sposób odbiła się nowa ustawa na życiu studentów. Przedewszystkiem ubrano ich w mundury, zarzucone przez liberalną ustawę r. 1861, następnie najsurowiej wzbroniono wszelkich zebrań i zgromadzeń studentów w uniwersytecie. Ten zwłaszcza zakaz był najbardziej znienawidzonym przez studentów i najwięcej wywołał ofiar, gdyż — jak to łatwo zrozumieć — ludzie młodzi, inteligentni, obejść się nie mogą bez wspólnej wymiany myśli w pewnych wypadkach życia akademickiego lub społecznego. Dlatego też, pomimo zakazu, odbywały się wiece akademickie, czyli t. zw. „schodki“, choć uczestników ich często bardzo relegowano z uniwersytetu i wysyłano z miasta.

Całą bezsensowność tego zakazu zrozumiał rząd i ostatniemi czasy zmieniono nieco poglądy na tego rodzaju „przestępstwa“. Tego roku nawet, w czasie rozruchów studenckich, odbywały się w tutejszych wyższych zakładach naukowych wiece, za pozwoleniem zwierzchności. — Wzbronione są również wszelkie stowarzyszenia i korporacye studenckie, lecz pomimo tego, istnieją w rosyjskich wszechnicach korporacye, czyli t. zw. „ziemlaczestwa“, w których się skupiają studenci, pochodzący z jednej i tejsamej miejscowości.

Nadzór nad studentami w uniwersytecie ma inspektor oraz jego pomocnicy, których obowiązkiem jest szpiegowanie na wszystkie strony i poznawanie studentów.

Poza obrębem uniwersytetu są studenci pod większym jeszcze nadzorem policyi. Względem nich ma ona dużą bardzo władzę dyskrecyjną. W czasie rozruchów nadzór ten i władza powiększa się jeszcze. Np. na wiosnę r. b. wydany był rozkaz stróżom domów, aby w razie, gdy w mieszkaniu jakiemś zbierze się trzech studentów, donosili zaraz o tem policyi. Gdy dodano jeszcze, że w niektórych uniwersytetach student ma prawo chodzić tylko na wykłady swego wydziału i kursu, że dla odbycia jednego semestru wysłuchać trzeba pewnej ilości wykładów, że obecność studenta na wykładach bywa notowaną — będziecie mieli obraz życia studenta rosyjskiego.

Jako „curiosum“ wreszcie wspomnę, iż ustawa nakazuje studentom salutować po wojsko-

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

28 (Ciąg dalszy.)

— Te ludzkie obliczenia i rozróżniania nie mają przed Nim żadnego znaczenia. I zdaleka można być pożytecznym. Czyż modlitwy nic nie znaczą?

— — Modlitwy! — rzekł pan Adam wstając. — Najmilszą Bogu modlitwą jest spełnienie obowiązków. Ach, niema co gadać! Obłąkane jesteście, czy co u licha — dodał, machnąwszy ręką i skierował się ku drzwiom.

Ale pani Alina powstała także i zawołała:

— Kochany Adasiu, nie skończyliśmy jeszcze. — Cóż będzie?

— A cóż ma być? I mama i ja powiedzieliśmy oboje co myślimy o tych waszych projektach. A co zrobicie — to już nie w naszej mocy.

— A „je suis vraiment desolee“, mnie jest ogromnie przykro myśleć, że kochana mama i Adaś nie pochwalają nas. Myślałam, że w rodzinie znajdę uznanie. — Ach, jeszcze i tej ofiary wymaga Bóg odemnie!

— Kochanie moje — rzekła marszałkowa — dość tej rozmowy. My, jak widzę, ciebie gadaniem nie przekonamy. A nie możemy pochwalić. Więc po co tu dłużej mówić? Zastanów się i pomyśl jeszcze — nic nie nagli. Może przekonasz się, że obowiązek gdzieindziej ciebie powołuje.

— Przecież nie mogę zmienić postanowienia i sprzeciwiać się woli Bożej.

Ale na to nie było żadnej odpowiedzi i skończyła się rozmowa.

Pani Antoniowa i Theresa-Leonie przeszły do siebie i zamknąwszy drzwi, spojrzały sobie w oczy. Obie miały twarze zarumienione, ale Theresa-Leonia była zupełnie spokojną. Pani Alina wybuchnęła:

— Więc na pierwszym kroku trafiamy na opór. Wprawdzie, nie spodziewałam się po nich zachwytów, przeczuwałam trochę niezadowolenia, ale tak wyraźnego potępienia — nie nigdy! Boże, jak oni nic nie rozumieją! Obracają się w ciasnem kółku swoich zaściankowych interesów i stosunków — a poza tem nic. Nie są w stanie pojąć żadnej wzniosłej idei, żadnego poświęcenia. Nigdy chyba głosu Bożego nie słyszeli w duszy! Dla nich, utrzymanie funduszu, wzbogacenie się — to cel życia!

— Moja mamo, czyż mogło być inaczej? Kimże oni są tutaj? Poczciwymi ludźmi, zapewne, ale niczem więcej.

— Mój Boże, tak nie rozumieć nas! tak obojętnie słuchać! Ja, gdy myślę o tych łaskach, które Bóg na nas zesłał, o tych znakach widomych Jego woli, to jeszcze mi serce bije ze wzruszenia. A i mama i Adaś mieli takie miny, jakbym opowiadała bajkę, jak gdybym była niespełna rozumu.

— Bo dla świata, dla pospolitych dusz — ten świat wyższy, duchowy, ten nasz świat, nie istnieje. Oni nas mają za waryatki.

— Tak — to pewno.

I Teresa-Leonia weszła do swego pokoju, i ukląknąwszy przed rozstawionemi na stoliczku obrazami, zaczęła się modlić.

Tymczasem pani Antoniowa stała w zamyśleniu pod oknem. Tak, słusznie Therese-Leonie rzekła — każde wielkie dzieło było z początku wyśmiane. Przecież sam Chrystus powiedział: Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości... I tak być musiało, bo tłum, dusze pospolite i ziemskie nie lubią wyższości. Ale trzeba swoje robić, nie oglądając się na nikogo, — a Bóg dopomoże.

Robić swoje — zapewne. Jej postanowieniem nie zachwieją słowa tych ludzi tutejszych, dobrych, poczciwych ludzi, ależ tak ograniczonych! Niech się dziwią, niech potępiają i gorszą się nawet, ona wszystko zniesie i przetrwa. Założy ten zakon nowy.

— I ty idź także — Bóg usunie wszelkie trudności i przeszkody. Byle teraz wytrwać i nie dać się zastraszyć! Zresztą, jakież to są te przeszkody? Brak pieniędzy? Ależ na taki cel muszą się pieniądze znaleść i znajdą się w ten lub w inny sposób.

Zaczęła obliczać. Zakładając zakon, koniecznem jest mieć najprzód wygodne pomieszczenie, dom własny, choćby z małym ogródkiem i z kaplicą. Ale domy w Rzymie są teraz tak niedrogie z racyi krachu budowlanego, że za jakie sto tysięcy franków możnaby coś odpowiedniego nabyć.

Mając już własny kąt, to dość byłoby mieć zapewnionych kilkanaście tysięcy franków rocznie, bo w miarę przybywania członków zgromadzenia przybywałyby i fundusze. — Darmo przyjmowanoby tylko w razach wyjątkowych. Chodzi więc przedewszystkiem o zdobycie tego funduszu na początek.

Teresa-Leonia liczy, że potrzeba czterdziestu tysięcy rubli, ale możeby i trzydzieści wystarczyło. — Jeśli to prawda, że z Białego Dworu nic mieć nie można, chociaż spróbować jeszcze trzeba dział przeprowadzić. Ten Adaś zawsze widzi wszystko w tak czarnych kolorach! — Jemu się zdaje, że wszyscy są zrujnowani! Ale w każdym razie jest jeszcze dom w Wilnie, dom, kupiony na jej imię przez męża. Wprawdzie są na nim jakieś długi, ale to być musi coś niewielkiego.

W każdym razie to trzeba sprzedać i nie może być, aby dom w Wilnie nie mógł wystarczyć na dom w Rzymie, gdzie teraz wszystko tak tanio. — Byleby to zdobyć, to i reszta jakoś się załatwi. — Gdyby jeszcze udało się odstąpić Biały Dwór Józefowi! I nie wyszłoby z rodziny — o co im tak chodzi — i byłyby pieniądze.

Adaś powiada, że on tego nabyć nie może. Dlaczego? Są tam przeciw temu jakieś prawa — ach, prawda! — przecież o tem słyszała nieraz, tylko zapomniała. Ale wszakże każde prawo można w rozmaity sposób tłomaczyć i gdyby tylko Józef zechciał, to możnaby wezwać dobrego adwokata i jakoś to zrobić. A on, mając trzech synów, powinienby skorzystać ze sposobności.

O, tak, brak środków nie powinien stanąć na przeszkodzie wielkiemu dziełu. — Bóg opiekuje się tą sprawą i na wszystko znajdzie radę.

A Zosia? Zosię trzeba jak najprędzej wydać za mąż. To wszystko ułatwi. — Dla niej samej będzie to najlepiej. — A przynajmniej, miałyby one ręce rozwiązane. Taka opieka nad panną już dorosłą, to rzecz strasznie kłopotliwa. Gdybyż ją tu chciano zatrzymać! Ale trudno tego wymagać. Dopóki była dzieckiem, to jeszcze było możliwe, ale teraz, niepodobna. Niema innej rady, jak wyszukać dla niej męża co prędzej.

Pani Alina usiadła na sofce i zaczęła sobie przypominać wszystkich młodych ludzi, o jakich tylko zasłyszała w okolicy. Suniżyccy? za młodzi — żaden z nich jeszcze nie skończył nauk. Robicki? jakoby porządny, ale rodzina... tak sobie. Dwaj Łuniewicze? może i poczciwi chłopcy, ale „tout ce qu'il y a de plus commun“. Chański?... No, a gdyby Chański? Cóż to szkodzi, że podstarzały? Bogaty, z arystokratycznej rodziny, stosunki ma najlepsze, wykształcony, człowiek europejski. — Doprawdy, niezła myśl! Gdyby tylko zechciał! Ale Zosia taka hoża, miła, wesoła dziewczyna — może się podobać — zwłaszcza podstarzałemu kawalerowi. Może to Pan Bóg zesłał tę myśl! Trzeba tylko zręcznie dowiedzieć się, czy bawi teraz w tych stronach — a jeśli jest, to znajdzie się sposób na niego. Przecież trochę jeszcze wpływu mieć muszę — rzekła sobie pani Alina z uśmiechem.

A przypuszczając nawet, że z Chańskim się nie uda („il faut toujours avoir deux cordes a son arc“) to, w najgorszym razie, możnaby Zosię zabrać na zimę do Rzymu. Tak może się także coś znaleść. I kochani Sużyńscy, i hrabina Tur, i ten nieoceniony ojciec Maks dopomogą, widząc że chodzi o rzeczy tak ważne. Kto wie! może tam jeszcze łatwiej coś się znajdzie! Fama litewskich obszarów, szlacheckich fortun — to owo — zdaleka może więcej mieć atrakcyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wemu carowi, wielkim książętom, ministrowi, rektorowi, profesorom i... oberpolicmajstrowi.

Rozpisałem się tak obszernie o tutejszych stosunkach uniwersyteckich, gdyż doniosłość spodziewanej reformy zrozumieć będzie można dopiero, porównawszy ją z obecnym stanem rzeczy. *Ego.*

Z parlamentu.

Wczorajsze posiedzenie Izby zakończyło się przemową Wszechniemca Albrechta, jako generalnego mowcy przeciw wnioskowi dra Stransky'ego w sprawie zajść w Litawie. Dzisiejsze poświęcone będzie również wnioskom nagłym. Przedewszystkiem przemówi jeszcze do wniosku Stransky'ego generalny mowca „pro“, czeski agraryusz Hruby, i zapadnie w tej sprawie uchwała, a potem przyjdą pod obrady wnioski klubu socyalno-demokratycznego w sprawie ubezpieczenia robotników na starość i przeciw brakowi pracy, wreszcie wniosek p. Romańczuka o nadużyciach wyborczych w Galicyi.

Ponieważ ten ostatni wniosek już wywołał ożywioną dyskusyę i jeszcze ją z pewnością wywoływać będzie, przeto dla zoryentowania się naszych czytelników podajemy go niniejszem w dosłownem brzmieniu.

„Przeszło od dwudziestu lat — tak brzmią motywa wniosku — c. k. władze i organa rządowe w Galicyi przeprowadzają tendencyjnie wybory do Sejmu i do Rady państwa, aby cały lud ruski — a po części także i polski — od posiadania rzeczywistej reprezentacyi możliwie wykluczyć i sfałszować prawdziwy wyraz jego woli. Jak przewrotną i absolutnie niezgodną z konstytucyjnem urządzeniem państwa jest ta tendencya, tak samo przewrotnemi i przeciwnemi ustawom, a nawet często wprost zbrodniczemi bywają środki, jakie w tym celu się stosuje, a jakie zakwalifikować nieraz należy, jako nadużycie władzy urzędowej, fałszerstwo i t. p.— Wszystkie usiłowania Rusinów, aby zapobiedz takim praktykom zapomocą protestów, interpelacyj i wniosków w ciałach ustawodawczych, zapomocą memoryałów, deputacyj do rządu krajowego i centralnego. masowej deputacyi do cesarza i doniesień karnych do c. k. prokuratoryi, dotychczas pozostały bez skutku.

Również tegoroczne wybory sejmowe w Galicyi przeprowadzono z tąsamą tendencyą i temisamemi środkami, i jeżeli tym razem nie było zbyt wpadających w oczy gwałtów z r. 1895 i 1897, to zastąpiono je w zupełności większem wyrafinowaniem, z jakiem osiągnięto ten niekonstytucyjny cel.

W interesie ruskiego ludu i polskiej ludności wiejskiej i małomiejskiej, w interesie honoru kraju i państwa, w interesie ustaw i konstytucyi, w interesie moralności publicznej, musi się położyć koniec podobnemu, systematycznemu postępowaniu władz galicyjskich i podobnej polityce. Podpisani przeto stawiają następujący wniosek nagły:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

Wzywa się rząd, aby:

1) za pomocą komisyi, złożonej z niegalicyjskich członków, poddał dokładnemu i surowemu śledztwu naruszenia ustaw, popełnione przy tegorocznych wyborach sejmowych w Galicyi przez c. k. władze i organa rządowe, zwłaszcza w okręgach gmin wiejskich: Borszczów, Bochnia, Brzesko, Cieszanów, Dąbrowa, Horodenka. Husiatyn. Jasło, Kałusz, Kołomyja, Kraków, Mościska, Podhajce, Sokal, Stryj, Wadowice, Złoczów, Żydaczów i aby winnych bez wahania ukarał;

2) przedłożył jak najrychlej ustawę przeciw nadużyciom wyborczym do konstytucyjnego traktowania;

3) stworzył w odpowiedniej drodze trybunał wyborczy do badania zaprotestowanych wyborów, zarówno do Rady państwa, jak do Sejmu galicyjskiego. ewentualnie też i do innych Sejmów.

Wniosek niniejszy należy traktować z całem przyspieszeniem, dozwolonem przez regulamin Izby“.

Podpisy na wniosku złożyli następujący posłowiś: Romańczuk, Mikołaj Wassilko, dr Kos, Józef Hannich, Rieger, Hybesz, Seitz, Pernerstorfer, dr Gładyszowski, Barwiński, dr Dłużański, Kubik, Olszewski, Bojko, Krempa, Bazyli Jaworski, Pihulak, dr Korol, Daszyński, Schuhmeier, Cingr, dr Ellenbogen i Eldersch.

Znać powyższą treść wniosku jest koniecznem dla zrozumienia dyskusyi, jaka się toczyć będzie dziś albo następnych posiedzeń w parlamencie o wyborach galicyjskich.

O kobietach i dla kobiet.

(Polemika pomiędzy Angielkami a Amerykankami. — Japończyk o Japonkach. — Z dziedziny mód).

Angielska „miss“ niebezpieczną znalazła rywalkę w rezolutnej Amerykance i z tego powodu w dziennikach stołecznych żywa toczy się dyskusya nad wdziękami i zaletami kobiet amerykańskich i angielskich. Jedni kruszą kopię w obronie angielskiej „miss“, twierdząc, że nie dorówna jej żadna kobieta; drudzy, goniąc za egzotycznością, pieją hymny na cześć Amerykanek.

Spory te powstały obecnie dlatego, że Londyn zalany został poprostu powodzią amerykańskich podróżnych obojga płci. Dokąd tylko zwrócisz oczy, wszędzie ujrzysz Amerykanina i Amerykankę, w restauracyach, kawiarniach, sklepach i na wszystkich ulicach, oczywiście pierwszorzędnych. Anglicy, hołdujący wyłączności, biadają, że Londyn przemienił się w Nowy Jork, jankesi opowiadają, że z Nowego Jorku do Londynu jest bardzo blisko, trzeba bowiem tylko przepłynąć „śledziowy staw“. Tak jankesi nazywają lekceważąco ocean Atlantycki. Słysząc podobną herezyę, John Bul chętnie zaboksowałby na śmierć brata Jonatana. W tej walce dziennikarskiej biorą Angielki wybitny udział, przyznać im atoli trzeba, że przeważnie oceniają bezstronnie zalety i wady swych sióstr z poza oceanu.

Jeżeli Amerykanie powiadają, że z Nowego Jorku do Londynu jest niedaleko, to mają a tyle słuszność, że z Japonii o wiele dalej do Europy, a jednakże w ostatnich latach ową wyspę chryzantemów z jej mieszkańcami poznaliśmy lepiej, niż przez całe ubiegłe stulecia. Życie społeczne i polityczne, literatura i sztuka Japończyków nie są nam dzisiaj obce, przeciwnie „japońszczyzna“ ze sfery poważnych badań przeszła w dziedzinę mody i skutkiem tego stała się wielce popularną.

W jednym z paryskich „przeglądów“ („Revue“) Japończyk J. Hitomi, który przez długi czas kształcił się w stolicy Francyi, ogłosił obecnie zajmujące studyum o kobiecie w Japonii. Wiele szczegółów, które o Japonkach opowiada nam Hitomi, znane są od dawna, wiele jednakże nowych rzeczy znajduje się w jego pracy. „Japonka — pisze Hitomi — jest w dziecięcym wieku niegrzeczną, jako dziewczynka bardzo nieśmiałą, jako żona wierną i łagodną. Do dziesiątego roku życia Japonka płacze z jakiegobądź powodu; później cichą jest i odpowiada tylko na zapytania; dopiero w 16 mniej więcej roku życia poznaje śmiech i wtedy śmieje się równie wytrwale, jak dawniej płakała. Następnie staje się pełną prostoty i skromności i uzbrojona temi zaletami wychodzi zamąż“.

Stanowisko jej wobec męża jest w sferach mieszczańskich dosyć podrzędne. Żona dbać musi nawet o czystość kapelusza swojego męża, któremu też przy jedzeniu posługuje. Gdy mąż wychodzi z domu, żona odprowadza go aż do wrót dziedzińca; gdy wraca. oczekuje na niego w drzwiach domu. Gdy oboje idą na przechadzkę, on postępuje naprzód, ona zaś idzie w tyle. Dopiero w ostatnich czasach zaczęło wchodzić w zwyczaj, że małżonkowie idą obok siebie na ulicy, ale na pośmiewisko naraziłby się ten, ktoby swojej żonie podał ramię na przechadzce. Mimo tego upośledzenia towarzyskiego Japonka jest dobrą matką i żoną, dobrą gospodynią domu i wyrozumiałą panią dla służby.

Japonki odznaczają się umysłowemi zdolnościami, zwłaszcza zaś mają powołanie do nauczycielstwa. Takie kobiety jak Ulta, Kaji i Kwakei, znane przełożone wyższych zakładów naukowych żeńskich, zdobyły sobie uznanie w całej Japonii. Pomiędzy autorką dzierżyła berło pierwszeństwa poetka Ichijo. która niestety bardzo wcześnie zmarła. Dzisiaj do ulubionych powieściopisarek należy Kaganei Kimi. W malarstwie zajęły Japonki wybitne stanowisko, w muzyce jednakże są bardzo zaniedbane. Hitomi studyum swoje zakończył zapewnieniem, że dzisiejsze Japonki stoją na wyżynie współczesnej kultury.

A teraz trochę o modach z powodu jesiennej pory. Rzeczy nowe powstają i u nas i za granicą, ale możnaby o nich śmiało powiedzieć, że są nowe dlatego, ponieważ je zrobiono z nowego materyału. Pomysłów świeżych brakuje, przynajmniej dotychczas. Okrycia świeże rozwieszono obficie po magazynach, ale w tłumie ubranych manekinów trudno rzeczywiście dopatrzeć się czegoś niezwykłego, gustownego.

Modny jest żakiet długi, obcisły, ale krótkie, z przodu luźne, również nie wyszły z mody. Dalej idą „saka“ wpuszczane i półwcinane, żakiety z odcinanemi połami, o dużych kieszeniach i szerokich mankietach. Jedno cechuje tylko wszystkie okrycia wtej porze, a mianowicie bogate przystrojenie i dokładne, eleganckie wykończenie. Wszędzie widać aplikacye aksamitne; wyłogi z wyciskanego pluszu w odcieniu stosownym do materyi żakietu; hafty wypukłe lub płaskie.

Niektóre saka mają wolanty „serpentine“, jedne od tyłu z plecami wcinanemi, drugie mniej, a cóż powiedzieć o mnóstwie rotund i „capes“, które w dalszym ciągu będą otulały panie szerokiemi połami przy wieczornych wycieczkach na rauty, bale i koncerty.

Jeżeli strojnisie czekały na reformę przy zmianie sezonu, to zobaczą jednę wielką reformę. którą wątpię czy powitają z radością. Jestto zupełne skasowanie wielkiego kołnierza „Médicis“. Najnowsze i jedyne, w których paniom wolno będzie chodzić, są proste, wyłożone szeroko i sięgające aż do ramion. Wykonywać je będą z futer lub aksamitu. Rękawy pozostaną takiesame, jak dotychczas.

Co do sukien jesteśmy w kłopocie, jaki fason polecić, wszystkie bowiem są modne. Prócz zasadniczej cechy, ażeby suknia była obcisła i długa,, nosić można wolanty i wolanciki, rozumie się płaskie, dekoracye pliseczkowe lub z bort i aksamitek. Tylny bryt, który obecnie jest kwestyą najważniejszą — od którego zależy cały szyk toalety — ten bryt, szanowne czytelniczki, niech każą robić u każdej sukni inny, a wyjdą zwycięsko z zawiłej kwestyi.

A więc płaski, z wachlarzowem złożeniem fałd, z dwoma kontrafałdami. Co prawda, powiadają, że tam nastąpić ma zmiana, lecz że to byłoby przedwczesnem zapowiadaniem mody, radzimy nie próbować, aż się coś ustali, a tem samem udoskonali. Ma to być bryt prosty, lekko od tyłu udrapowany. Tren naówczas się skróci, a i przód sukni nie będzie wlókł się po ziemi; lecz to są rzeczy, które chyba dopiero wiosna do życia powoła; dziś suknie są jeszcze obcisłe, długie, a tren z tyłu wlokący się na ile tylko ochota pozwoli a zwłaszcza... kieszeń.

Kronika.

Kraków, 24 października.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michała Bałuckiego odprawionem zostanie staraniem Koła literacko-artystycznego w kościele księży Pijarów we wtorek dnia 29 b. m. o godzinie 9 zrana.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Tadeusza Jasińskiego, byłego profesora szkoły realnej prywatnej i urzędnika drogi żelazn. Nadwiślańskiej w Warszawie, uczestnika powstania w r. 1863, Sybiraka, a w latach 1897—1899 naczelnego administratora naszego pisma, odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. o godz. 9 rano w kościele ks. Pijarów.

Pamięci prof. Nenckiego. Staraniem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, Akademii umiejętności, oraz Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbyło się wczoraj w auli uniwersytetu uroczyste posiedzenie, poświęcone uczczeniu zasług naukowych ś. p. Marcelego Nenckiego.

Posiedzenie zagaił prof. Kazimierz Kostanecki pięknem przemówieniem, w którem określił stanowisko Nenckiego jako jednego z filarów wszechświatowej nauki, który rozwiązał najważniejsze postulata biologii i nauk pokrewnych, jak chemii, fizyologii, bakteryologii i hygieny i nietylko teoryą naukową, ale także jej praktycznem zastosowaniem niepospolite oddał usługi sprawie cierpiącej ludzkości i szeroko rozsławił imię polskie. Mowca podniósł dalej, że choć ś. p. Nencki pracował zdala od kraju, przecież uważał się za Polaka, a zadokumentował to nietylko udziałem w powstaniu 1863 r., ale żywem interesowaniem się ruchem naukowym polskim i gorącą opieką, jaką otaczał licznych swych uczniów. Ostatniem jego w tym kierunku usiłowaniem był udział w zjeździe lekarzy i przyrodników polskich i głośny odczyt „O znaczeniu i zadaniach chemii biologicznej“, gdzie streścił ostatnie wyniki badań, których „pars maxima fuit“.

Prof. dr Cybulski skreślił następnie w zwięzłej charakterystyce przebieg życia i pogląd na działalność naukową ś. p. Nenckiego i wyłuszczał przyczyny, dla których wielki ten uczony pracować musiał poza krajem, gdy nasze uniwersytety mimo gorących chęci nie mogły dostarczyć mu tych warunków dla naukowej pracy, jakie znalazł za granicą.

Prof. dr Bujwid przedstawił działalność Nenckiego w zakresie bakteryologii i hygieny. i kreśląc charakterystykę indywidualności uczonego, zaznaczył, że tylko tak bystry, szeroki umysł, jak Nenckiego, mógł dokonać tak wielkich odkryć. Mowca porównał naszego badacza z głośnym Pasteurem, którego był godnym następcą i kontynuatorem, i przedstawił następnie poglądy Nenckiego na rozliczne nowsze odkrycia naukowe w dziedzinie bakteryologii i udział w nich zmarłego badacza.

Ostatnimi prelegentami byli docenci pp. dr Seńkowski, dr Wróblewski i dr Marchlewski, którzy przedstawili ściśle naukowe wyniki badań Nenckiego w zakresie farmakologii i dali jasny obraz tej świetnej metody eksperymentalnej Nenckiego, która tak olbrzymie dała nauce wyniki.

Licznie zgromadzona publiczność, wśród której znaleźli się najwybitniejsi przedstawiciele nauki. świata lekarskiego i poważny zastęp studentów z żywem zajęciem wysłuchała odczytów.

Na katedrze umieszczony był portret ś. p. Nenckiego okolony wieńcem laurowym i okryty kirem.

W sprawie teatru ludowego. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej obradowała wczoraj nad ofertą p. Kotarbińskiego o wydzierżawienie na cele teatru ludowego ujeżdżalni pod Kapucynami. Ponieważ oferta zredagowaną jest w ogólnikowej tylko formie, przeto postanowiono zażądać od p. Kotarbińskiego bliższych danych, pod jakiemi warunkami, na jak długo i od kiedy pragnąłby wydzierżawić ujeżdżalnię. Jak się dowiadujemy, cały szereg mowców wyraził zdziwienie, że sprawą dzierżawy ujeżdżalni zajmowała się komisya teatralna, która przedewszystkiem niema prawa o niczem decydować bez zażądania tego od Rady miejskiej (do komisyi teatralnej należą dwaj radcy miejscy i dwaj delegaci Wydziału krajowego), a po drugie nie jej rzeczą jest zajmować się sprawą dzierżawy ujeżdżalni. Stanowisko takie — jak nas informują — zajął także w komisyi teatralnej jeden z jej członków.

Sprawa teatru ludowego w Krakowie nie została więc dotąd ostatecznie załatwioną.

Nowy dom „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 otwartym zostanie uroczyście dnia 27 b. m. o godzinie 9 rano przy ulicy Biskupiej, l. 16.

Wydział Towarzystwa „Harmonia“, odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Klemensiewicza posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z występów części orkiestry smyczkowej w Zakopanem i zatwierdzono rachunki prowadzone przez kapelmistrza p. Czyżowskiego. — Uchwalono pisemnie podziękować dr. Michałowi Seńkowskiemu za instrumenta darowane Towarzystwu, postanowiono sprawić nowe szafy na mundury. — W miejsce członków wydziału, którzy ustąpili z powodu wyjazdu z Krakowa (p. dyr. Winkowskiego i prof. Paczowskiego), zaproszono do wydziału p. dra Bronisława Gustawicza i p. Stefana Buczyńskiego. Delegatów Towarzystwa postanowiono wezwać, aby przedłożyli swoje książeczki z wykazami członków Towarzystwa świeżo zjednanych. Ożywioną dyskusyę wywołał projekt podwyższenia wkładek członków zwyczajnych. Przedmiot ten postanowiono przedłożyć do zbadania wiecowi delegatów i członków wydziału celem przedstawienia odpowiedniego wniosku walnemu zgromadzeniu.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę dnia 27 b. m. do Sułkowic dla obejrzenia zakładów szkoły kowalskiej. — W razie niepogody wycieczka odłożoną będzie do przyszłej niedzieli.

Wyjazd o godz. pół do 8 zrana z przed gmachu Towarzystwa.

Wieczór trzech Wieszczów. Z inicyatywy Czytelni akad. im. Adama Mickiewicza przy współudziale ogółu akademickiego będzie urządzony wieczór ku czci trzech Wieszczów dnia 18 listopada 1901 r. Zarząd komitetu stanowią: prezes Kazimierz Lubecki, wiceprezes Józef Rydel, sekretarz Józef Rotter, skarbnik Stanisław Koniuszewski, prezes komisyi kontrolującej Juliusz Trzciński, prezes kom. artystycznej Wacław Sebesta, prezes kom. deklamacyjnej Adam Wilnsz, prezes kom. administracyjnej Jan Budkowski.

Kursa ogrodnictwa. Staraniem Tow. ogrodniczego krakowskiego w życie wprowadzone. a przez ministerstwo rolnictwa subwencyą utrwalone kursa wieczorne ogrodnictwa, odbywają się corocznie od pierwszych dni listopada do połowy marca w lokalu Tow. ogrodniczego (Straszewskiego 22, parter) od godziny 6 do 8 wieczorem codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, niedziel i feryj zapustowych.

Na kursach tych wykładać będą pp.: Ign. Klus, insp. J. Brzeziński, dr St. Goliński, J. Trzebiński, K. Jakimionek, Lichański. J. Turski i pani K. Michalska. Kierownictwo kursów polecono p. J. Brzezińskiemu.

Przedmioty wykładowe są następujące: Pomologia. Nauka o pochodzeniu, wzroście i najważniejszych odmianach drzew i krzewów owocowych (1 godzina tygodniowo, wykłada insp. J. Brzeziński). Sadownictwo. Prowadzenie szkółek, rozmnażanie, hodowla i cięcie drzew i krzewów owocowych (3 godziny tygodniowo, wykłada insp. J. Brzeziński). Warzywnictwo. Hodowla warzyw w inspekcie i na gruncie (2 godziny tygodniowo, wykłada K. Jakimionek). Ogrodnictwo ozdobne. Zakładanie parków i ogrodów, hodowla i rozmnażanie najgłówniejszych roślin ozdobnych gruntowych i szklarnianych (3 godziny tygodniowo, wykłada Ig. Klus). Dendrologia (drzewo- i krzewoznawstwo). Opis, hodowla i rozmnażanie najważniejszych drzew i krzewów ozdobnych (2 godziny tygodniowo przez listopad i grudzień, wykłada Lichański). Gleba i nawozy, oraz szkodniki zwierzęce w ogrodnictwie (1 godzina tygodniowo, wykłada dr St. Goliński). Rachunkowość w zastosowaniu do ogrodnictwa z ćwiczeniami praktycznemi, (8-godzinny kurs, wykłada J. Turski). Kwiaciarstwo. Wiązanki i ozdoby kwiatowe z ćwiczeniami praktycznemi (8-godzinny kurs, wykłada p. K. Michalska). Teorya ogrodnictwa. Niezbędne i zasadnicze pojęcia z dziedziny fizyki, chemii, botaniki (ogólnej i systematycznej), oraz grzyby pasożytnicze (2 godziny tygodniowo, wykłada J. Trzebiński).

Słuchacze mają swobodę wyboru jednego lub kilku z danych przedmiotów; ci jednak, którzyby chcieli poddać się egzaminowi i na jego podstawie uzyskać świadectwo (w drugiej połowie marca), muszą wprzódy wysłuchać wszystkich przedmiotów w ciągu jednego lub dwóch lat i brać udział w ćwiczeniach i demonstracyach.

Wykłady te będą uzupełnione demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi, odbywającemi się w ogrodzie doświadczalnym uniwersytetu Jagiellońskiego na Prądniku Czerwonym, w prywatnych ogrodach w Krakowie, jak również w krakowskim ogrodzie miejskim.

Opłaty za wykłady prócz jednej korony wpisowego Towarzystwo ogrodnicze nie pobiera żadnej. Początek wykładów zostanie w pismach podany osobno.

Z krakowskiej szkoły przemysłowej. Specyalny kurs dla obsługujących kotły i maszyny parowe odbędzie się w miesiącach listopadzie i grudniu br., styczniu i lutym 1902 r. Dla uzyskania przyjęcia wykazać się należy z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto 6-miesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kowalskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe.

Specyalny kurs 5-miesięczny dla czeladników zawodu dekoracyjnego malarstwa rozpocznie się w poniedziałek dnia 4 listopada br. Dla braku miejsca przyjętych być może uczestników najwyżej 7.

Zapisywać się na obydwa kursy można w dniach 30 i 31 bm. między godz. 10 a 12 przed południem w kancelaryi dyrekcyi szkoły. ulica Gołębia l. 20. Nauka ta jest bezpłatna.

Kurs majsterski dla szewców został dziś otwarty w Krakowie powitalną mową zastępcy delegata i Wydziału krajowego prof. dra Cyfrowicza. Uczestników na kurs zapisało się 15, przeważnie z Krakowa. Naukę teoretyczną prowadzić będzie p. A. Celewicz ze Lwowa, zaś naukę praktyczną p. W. Wejers z Krakowa, zaszczytnie znany z poprzednich kursów.

Groźny pożar. Już ucichać się zaczął wczoraj wieczorem ruch na ulicach Kazimierza, sklepy jedne po drugich zamykano, gdy przechodzący ulicą Dietlowską zobaczyli, jak ze sklepu towarów bławatnych, Rozalii Bürstenbinder, mieszczącego się w kamienicy Koppla Grünwalda wydobywać się poczynał gęsty dym, a przez szczeliny okiennic ukazywać czerwone płomienie. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która na miejsce pożaru przybyła pod osobistem kierownictwem naczelnika, p. Eminowicza. trzema kolejno plutonami. Gdy straż przyjechała była wtedy godzina pół do 9 i był to już najwyższy potemu czas, gdyż płomienie zaczęły obejmywać cały sklep, a dym wypełniał całą sień i klatkę schodową, dochodząc aż na trzecie piętro. Wywołało to wielką panikę wśród mieszkańców tych piętr: okna frontowe zapełniły się głowami i rozlegać się poczęły krzyki strwożonych i rozpaczliwe wołania o pomoc. Naczelnik wysłał brandmistrza p. Flaszę w odpowiednim aparacie, aby pootwierał wszystkie okna na korytarzach II i III piętra. Gdy wielu mieszkańców nie chciało zejść schodami, w obawie ognia polecił naczelnik przywieść z koszar straży ogniowej wielką drabinę mechaniczną, po przystawieniu której do okna III piętra sprowadzono po niej na pół omdlałą, w stanie odmiennym znajdującą się kobietę, nazwiskiem Salerową, oraz małe dziecko. Reszta mieszkańców odważyła się zejść już potem schodami na ulicę.

W sklepie tymczasem ogień gospodarował już na dobre. Ugaszaniem jego zajęła się straż z całym wysiłkiem, wśród czego ze sklepu wydobyto zniszczone i na pół zwęglone towary bławatne i resztki te złożono na ulicy. Ogień był tak wielki, iż prawie w całej tej ubikacyi tynk poodpadał ze ścian.

Po stłumieniu ognia przeprowadzono dochodzenie co do przyczyny pożaru. Według zeznań brata Bürstenbinderowej, który handel jej prowadzi, wyszedł on wieczorem o godz. pół do 8 ze sklepu i udał się do jednego ze znajomych, zostawiając w sklepie przykręconą lampę naftową. Jego zdaniem, lampa musiała pęknąć i spowodowała pożar.

Ratunek był bardzo utrudniony z powodu wąskiej sieni i schodów, a poważne niebezpieczeństwo groziło całej kamienicy, w sąsiednim bowiem korytarzu prawie dotykającym do sklepu, znajdowały się paki z towarami, a jedna z nich miała napis „Zapałki“. Gdyby więc ogień był się rozszerzył, cała kamienica mogłaby była stać się pastwą płomieni.

Zauważyć należy, że kamienica ta p. Koppla Grünwalda ciekawie jest budowana. Oto część tej kamienicy od ulicy Miedzuch położoną jest o metr niżej od innych skrzydeł tego domu, wskutek czego gdy zaczęto z sikawek lać wodę, a przytem ktoś jeszcze odkręcił kran hydrantu wodociągowego w tej kamienicy, zalane zostały na wysokość 20 centimetrów 2 sklepy, a to konfekcyj damskich Dory Klein i korzenny Abrahama Nattela, a towary, leżące na podłodze tych sklepów zupełnie przez wodę zniszczone zostały.

Oprócz naczelnika p. Eminowicza, który kierował całym ratunkiem, przy ogniu czynni byli brandmistrze pp. Stępiński i Flasza, oraz inspektor straży, p. Fiedler. — Na miejsce pożaru przybył prezydent miasta, p. Friedlein, kompania wojska z koszar na Wawelu, oddział policyi z komisarzem p. Murdzeńskim oraz pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Jak miasto nasze na polu bezpieczeństwa przed ogniem jest upośledzone, świadczy fakt, że musiano do ognia wczorajszego ściągnąć wszystkich strażaków z koszar, oprócz tego wezwano pluton straży, pełniący służbę w teatrze miejskim, skąd przybył brandmistrz Stępiński, zostawiwszy w teatrze tylko kilku ludzi. Niechby tak w tymsamym czasie wybuchł drugi pożar w innej części miasta, katastrofa nie dająca się w skutkach obliczyć, byłaby nie do uniknięcia. Od lat 30, mimo tak znacznego wzrostu miasta, ilość straży pożarnej miejskiej została niezmienioną, chociaż do powiększenia jej co najmniej o dwa plutony prosty rozsądek nawołuje.

Dzisiaj aresztowano współwłaściciela sklepu Bürstenbindera, który tak nieostrożnie zostawił, wychodząc ze sklepu, palącą się lampę. Zachodzi bowiem podejrzenie, że z powodu wysokiego ubezpieczenia, ogień może nie był nie na rękę właścicielom. Wprawdzie drugi brat Bürstenbinder wyjechał przed paru dniami do Berlina i zabrał klucze od kasy wertheimowskiej gdzie police są złożone, a aresztowany twierdzi, że o niczem i o żadnem asekurowaniu nic nie wie, ale na podstawie poślak, na razie, dla wyjaśnień trzymany jest w areszcie śledczym.

Z sali sądowej. Znowu toczyła się dzisiaj rozprawa karna z powodu wypadku śmierci przy budowie.

Przed orzekającym sądem karnym, któremu przewodniczył radca p. Błonarowicz, stanęło trzech oskarżonych: Jan Butelski, przedsiębiorca budowlany: Adolf Węgrzyn, kierownik i dozorca budowlany, i Piotr Kozłowski, budowniczy, obwinieni o to, że dnia 15 maja b. r. w Krakowie przy zakładaniu podziemnych rur, odprowadzających wodę deszczową od realności p. Maryi Boczkowskiej, przy ulicy Batorego l. 6, nie czuwali nad należytem wykonaniem roboty i środków bezpieczeństwa nie zarządzili, wskutek czego robotnik, Jan Sieprawki, zajęty przy kopaniu rowu, przez zasypanie ziemią poniósł śmierć z uduszenia.

Opis wypadku podaliśmy wówczas natychmiast po wydarzaniu się tegoż, dlatego dzisiaj go przypominać nie będziemy, zaznaczyć tylko należy, że podług orzeczenia znawców przyczyną katastrofy było to, że ściany rowu nie zostały zabezpieczone przed usuwaniem się ziemi, a zarządzenie takiego zabezpieczenia należy do kierowników robót.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski, obwinionych bronili adwokaci dr Łepkowski i dr Bóbilewicz, stronę poszkodowaną tj. rodzinę ś. p. Sieprawskiego zastępował dr Heski.

Obwinieni nie poczuwają się do winy i twierdzą, że nie przypuszczali, aby Sieprawski, fachowy zresztą robotnik, mógł sam nie przedsiębrać zabezpieczenia się, sądzili wreszcie, że kopanie właściwego rowu nastąpi dopiero nazajutrz. Również, podług nich i obrony, gwałtowna ulewa, która spadła na miasto dnia tego przed południem, była przyczyną, że rozmoczona ziemia z boków rowu zsunęła się po południu i przysypała Sieprawskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający wszysthich trzech oskarżonych od odpowiedzialności.

Z krakowskiej Rady powiatowej. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się zwyczajne posiedzenie krakowskiej Rady powiatowej, pod przewodnictwem prezesa dra Paszkowskiego. Przed rozpoczęciem posiedzenia prezes zaprosił członków Rady do przyległej sali i tam wśród zakąski zaproponował, aby Rada powiatowa in corpore udała się do pałacu Spiskiego, dla złożenia czci i podziękowania delegatowi Laskowskiemu, jak wiadomo ustępującemu z zajmowanego stanowiska, za jego obywatelską działalność dla powiatu krakowskiego. Propozycyi tej sprzeciwił się w gorących słowach p. Franciszek Wójcik z Wyciąż, zaznaczając, że Rada powiatowa krakowska nie powinna udawać się z żadnemi hołdami do p. Laskowskiego, gdyż urzędnik ten na swojem stanowisku nie działał dla dobra powiatu, a pod względem szanowania swobód obywatelskich, co stwierdza historya wszystkich ostatnich wyborów w powiecie krakowskim, ustępujący delegat także nie zasługuje na podziękowanie ani uznanie. Protest p. Wójcika został jednak w mniejszości, i członkowie Rady, z prezydyum i urzędnikami biura udali się o godzinie pół do 11 do pałacu Spiskiego i uznanie takie p. Laskowskiemu wyrazili. Po powrocie odbyło się zwyczajne posiedzenie, na którem załatwiono cały porządek dzienny. A więc: odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, oraz następujące sprawozdania: z czynności Wydziału za czas ostatniego posiedzenia z dnia 18 kwietnia 1901, sprawozdanie delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej za ten sam przeciąg czasu, sprawdzenie wyboru uzupełniającego dwóch członków Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich, sprawozdanie komisyi kontrolującej ze sprawdzenia rachunków funduszów powiatowych i innych pod zarządem Wydziału powiatowego zostających za rok 1900, sprawozdanie Wydziału powiatowego z przedłożeniem rachunków dróg powiatowych i gminnych I i II klasy za r. 1900 wraz ze sprawozdaniem o osiągniętych co do poprawy dróg rezultatach (§ 52, 56 regulaminu drogowego), w końcu uchwalono prowizoryum budżetu powiatowego na I kwartał 1902 według budżetu r. 1901.

Po wyczerpaniu i załatwieniu tych spraw, o godzinie 1 w południe przewodniczący zamknął posiedzenie.

Aresztowanie dra Rakowskiego. Dzienniki poznańskie donoszą: P. dr Rakowski został onegdaj wieczorem przewieziony do Poznania. Znajduje się on obecnie w więzieniu śledczem przy ulicy Wilhelmowskiej. Więźniowi pozwalają czytać „Posener Ztg“ i „Schlessische Ztg“.

P. Biedermann, przesłuchany w sprawie dra Rakowskiego, ofiarował znaczną sumę, jako kaucyę za wypuszczenie na wolność aresztowanego p. dra Rakowskiego.

Kronika lwowska. Pogrzeb ś. p. Edwarda Heppego, emerytowanego inspektora kolejowego, długoletniego członka Rady miejskiej, b. prezesa Towarzystwa politechnicznego, odbył się we wtorek po południu z dworca kolei państwowych, dokąd zwłoki sprowadzono z Kossowa. Orszakowi żałobnemu towarzyszyło mnóstwo osób. Na czele postępowała orkiestra Czytelni kolejowej z delegatami, tudzież delegaci stowarzyszenia „Skała“ ze sztandarem. Za karawanem, prócz rodziny, postępowali radni miasta, członkowie Towarzystwa politechnicznego, urzędnicy kolejowi i wielkie grono znajomych nieboszczyka. Na trumnie złożono kilka wieńców. Na cmentarzu łyczakowskim przemówił nad mogiłą imieniem Rady miejskiej prof. Thulie, a imieniem Towarzystwa politechnicznego pożegnał zwłoki zacnego obywatela-patryoty. inspektor Drewnowski — przyczem podniósł gorliwą działalność zmarłego w życiu publicznem.

Skutkiem silnego wiatru, jaki we Lwowie od dni kilku panuje, zdarzył się we wtorek wieczorem o godz. pół do 9 wypadek, który omal nie pozbawił życia kilku osób. Na wóz tramwaju konnego, zdążającego ulicą Żółkiewską, przewróciła się olbrzymia topola stuletnia, rosnąca w ogródku, obok cerkwi św. Mikołaja, i uderzyła w dach wagonu tramwaju, który na chwilę zatrzymano koło przystanku. Skutkiem tego uderzenia dach wozu nad przednią platformą załamał się i ugodził woźnicę, Józefa Orlańskiego, w prawą skroń. Orlański zemdlał. Odwieziono go na stacyę ratunkową, a potem do domu. Koniom nic się nie stało. Nikt z pasażerów, ani z przechodniów nie doznał szwanku. Życiu Orlańskiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Poświęcenie teatru ludowego miłośników sceny lwowskiej odbędzie się dnia 3 listopada.

Groźny pożar. We wsi Gorajec obok Cieszanowa, należącej do p. Kilarskiego powstał groźny pożar, który zniszczył 14 zagród gospodarskich.

W ogniu zginęło dwoje ludzi, mianowicie: parobek Jaśko Popczyński z Żukowa i pewien gospodarz również z Żukowa. Ciała ich zwęglone wyciągnięto z ognia.

Wiec urzędników kolei państwowych odbędzie się w Wiedniu 27 b. m. Na wiec ten otrzymali zaproszenie członkowie Towarzystwa politecznicznego we Lwowie i wszyscy galicyjscy urzędnicy kolei państwowych.

Dar arcybiskupa ks. Stablewskiego. „Dziennik Poznański“ donosi, że arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, ks. Stablewski, ofiarował 20.000 marek na budowę gmachu dla poznańskiego Towarzystwa naukowego, które nie ma dostatecznego pomieszczenia dla swoich zbiorów. Oby za tym przykładem poszły zamożne jednostki i stworzyły w ten sposób przybytek dla nauki i sztuki polskiej w Poznaniu. Inicyatywa arcybiskupa ks. Stablewskiego, powinna pobudzić wszystkich do ofiarności.

Przesilenie w niemieckim przemyśle. Wielka fabryka wagonów w Gotha, której akcye w styczniu ubiegłego roku wyłożono do subskrypcyi po kursie 142½, zamknęła rok obrotowy 1900/1 stratą, wynoszącą 220.345 marek przy kapitale akcyjnym 1 milion marek. — Bilans firmy „Kirchner i Sp. towarzystwo akcyjne“ w Lipsku-Sellerhausen wykazuje stratę w kwocie 164.000 marek, a ta kwota przez zwyczajne i nadzwyczajne odpisywania wzrosła do 555.000 m. Według doniesienia „Koelnische Zeitung“ związek przemysłowców „Union“ w Dortmundzie ogłosił ponownie, że obniża płacę swoich robotników o dalsze 10 prc. — Osławione przedsiębiorstwo „Trebertrocknungs-Gesellschaft“ w Kassel przypomniało się znowu swoim wierzycielom. Wczoraj odbyło się w Kassel posiedzenie zarządu masy konkursowej towarzystwa. Po sprawdzeniu zgłoszonych pretensyj zarządca masy podał, iż zgłoszono pretensyj, posiadających pierwszeństwo, 183 na kwotę 728.000 marek, pretensyj zaś zwyczajnych 1619, na kwotę 177 milionów marek. Na razie pokryto z majątku masy koszta zarządu, oraz pretensye, mające pierwszeństwo. Dla zwykłych wierzycieli konkursowych rozdzieloną będzie kwota w stosunku 1 prc. Ułożenie bilansu konkursowego było niemożliwem z powodu zupełnie fałszywych ksiąg. Do masy konkursowej majątku dyrektora Schmidta zgłoszono pretensye, wynoszące 94 milionów marek.

Uwięzienie redaktora. Jak wiadomo odbył się niedawno w Paryżu przed sądem policyi poprawczej proces przeciwko pisarzowi Tailhade'owi i redaktorowi pisma anarchistycznego „Libertaire“, Grandidier'owi z powodu artykułu przeciwko carowi. Obydwaj obwinieni zostali skazani na karę więzienia. Tailhade sam stawił się zaraz, Grandidier został onegdaj uwięziony.

Nowy urząd powstał w Anglii, a mianowicie tak zwany „nieustający komitet wykonawczy urzędu dla spraw wojennych“, składający się z generałów, obradujących pod przewodnictwem ministra wojny. Nowy ten urząd, przypominający słynną niegdyś w Austryi „nadzorczą radę wojenną“, która od zielonego stolika kierowała działaniami na polu walki i przegrywała bitwy jak z płatka, prasa londyńska przyjęła nie bardzo przychylnie. Słusznie powiada przy tej sposobności „Daily Graphic“, że „pół uncyi rzeczywistej reformy przydałoby się Anglii więcej, niż cała tonna rad i komitetów“.

Tunel przez Simplon. Z Berna donosi telegram, że według sprawozdań nadeszłych z Domodossoli, że woda, która, jak to już donieśliśmy, zalała południowe ujście tunelu Simplońskiego, coraz bardziej przybiera. Na sekundę wypływa ze źródła 1500 litrów wody, która uchodząc z tunelu, tworzy prawdziwy wodospad.

Dla dyetaryuszów. W myśl uchwały, powziętej onegdaj w Wiedniu na wiecu dyetaryuszów, kalkulantów i pomocników kancelaryjnych udała się pod przewodnictwem posła Prochazki do prezydenta gabinetu dra Koerbera deputacya, złożona z 10 delegatów, pomiędzy którymi znajdował się także delegat galicyjski, p. Kucharski ze Lwowa. Dr Koerber przyjął deputacyę w sposób bardzo przyjacielski i oświadczył, że życzenia dyetaryuszów uważa za całkiem uprawnione, dodał atoli, że ostateczne załatwienie sprawy polepszenia ich płac zależy od parlamentu. Również minister skarbu, dr Böhm-Bawerk, do którego następnie udała się deputacya, zapewniał, że rząd pragnie wypełnić postulaty dyetaryuszów. Od ministra skarbu poszli delegaci do gmachu Rady państwa, gdzie przewodniczącym klubów przedłożyli swoje życzenia. Wszyscy posłowie, do których deputacya się zwróciła, przyrzekli jej swoje poparcie. Komisya budżetowa Izby posłów obradowała już nad sprawą polepszenia płac dyetaryuszów. Referent Steinwender żądał, ażeby kwestyę tę uregulowano w drodze ustawodawczej, a nie za pomocą rozporządzenia. Minister skarbu oświadczył, że dla pokrycia wydatku, który powstanie przez powiększenie płac pomocniczego personalu w biurach rządowych, wniósł rząd projekt ustawy o zaprowadzeniu podatku od biletów jazdy koleją. Rząd nietylko dyetaryuszów i kalkulantów w liczbie około 11.500 osób, chce objąć ustawą, ale także egzekutorów podatkowych, służących pomocniczych, tudzież 1.800 tymczasowych sług w Galicyi — razem około 21.000 osób. Zarząd skarbu preliminuje dochód z podatku od biletów na 5 milionów koron, z czego przypadnie 3·2 miliona koron na dyetaryuszów i kalkulantów w ściślejszem pojęciu. Minister skarbu oświadczył na końcu swoich wywodów, że rząd przyjął postulaty, podniesione przez referenta komisyi, a mianowicie: mianowanie nie przez naczelnika urzędu, ale przez tę władzę, która obsadza urzędy najniższej klasy rangi; zniesienie systemu ryczałtowego; podwyższenie dotychczasowych płac; wzrost ich w miarę lat służby; stabilizacya i zaopatrzenie na starość. Komisya budżetowa uchwaliła wydrukować sprawozdanie Steinwendera i projekt rządowy, a potem przejść do dyskusyi generalnej. Jest nadzieja, że sprawa ta zostanie pomyślnie załatwioną.

Dżuma. W Konstantynopolu na przedmieściu Galata zaszły dwa wypadki dżumy. Rumunia i Grecya skutkiem tego zaprowadziły ośmiodniową kwarantanę. W Konstantynopolu zarządziła rada sanitarna rewizyę okrętów, opuszczających port tamtejszy.

Naiwność złodziejska. W ubiegłym miesiącu z kościoła Santa Anna Sabina w Rzymie wykradziono arcydzieło Sassoferrata, Madonnę Różańcową. Otóż obecnie udało się policyi odzyskać obraz i zarazem złodziei przyłapać w sposób następujący: Wśród pasażerów puszczono pogłoskę, że pewien bogaty Amerykanin pragnie nabyć to arcydzieło i gotów jest zapłacić 50.000 lirów. Złodzieje dali się złapać w tę pułapkę. Weszli w porozumienie z rzekomym yankesem. Zgodzono się wreszcie na 16.000 lirów. Złodzieje mieli dostawić obraz do hotelu Marini, gdzie jakoby mieszkał nabywca. Przypłacili to wolnością, gdyż przytrzymano ich w miejscu umówionem, odebrano obraz (który nie poniósł szwanku), a winnych osadzono w więzieniu.

Miły szwagier. Z okazyi strejku górników francuskich znowu wyszła na jaw nienawiść, którą uczuwa do Waldecka-Rousseau jego szwagier, znany pseudosocyalista i milioner Edwards. W roku ubiegłym Edwards założył w Paryżu socyalistyczny dziennik „Le Petit Sous“, celem zwalczania rządów Waldecka-Rousseau. Obecnie Edwards wszelkiemi środkami stara się wywołać strejk górników, sądząc, że obali swojego znienawidzonego szwagra. Śledztwo w Montceau-les-Mines miało wykazać, że Edwards rozdał pomiędzy niezadowolonych górników kilka tysięcy karabinów Gras'a.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Romana Baczyńskiego ze Złoczowa dla Podbuża, a Franciszka Dębickiego z Medenic dla Lutowisk.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z 1863/4 roku wpłynęły od 23 sierpnia do 23 października następujące dary: Zarząd zdrojowy w Szczawnicy 70 koron, Wydział krajowy 500, p. Erazm Jerzmanowski 200, p. E. Świerczewski 20, p. Eustachy Chronowski 10, p. Władysław Grabowski 1·60, przez p. Józefa Popowskiego 52, p. S. Piech 10, powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach 25, Kasa oszczędności m. Sambora 20, magistrat m. Tarnowa 10, Rada powiatowa w Grybowie 10, z wystawy przemysłowej 52·93, p. Z. Benaluk przez weterana Kielcha 1, Rada powiatowa w Zbarażu 10, cech kowali, rymarzy 10, p. W. Grabowski 4, Rada powiatowa w Żywcu 10, przez p. Jana Jordana 20·20, magistrat m. Sokala 10, Kasa oszczędności m. Krakowa 200, p. S. Piech 10, magistrat m. Podgórza 50, Rada powiatowa w Rudkach 20, Rada powiatowa w Mościskach 10, magistrat m. Krosna 10, magistrat m. Stryja 30, Rada powiatowa w Myślenicach 10, magistrat m. Żółkwi 20, Rada powiatowa w Chrzanowie 25, urząd gminny w Jaworznie 20, wydział Rady powiatowej w Łańcucie 10 koron.

Nadto ofiarował p. Erazm Jerzmanowski 14 korcy ziemniaków, hr. Andrzej Potocki jeden wagon sierszańskich węgli kostkowych i Dyrekkcya jaworzyńskiego gwarectwa 100 cetn. węgla kamiennego.

Wszystkim szanownym ofiarodawcom wydział Przytuliska na tem miejscu składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Kułakowski

P. Feliks Jasieński złożył 152 kor. na rzecz funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej, jako dochód z wystawy specyalnie w tym celu urządzonej w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych. Dyrekcya i artyści teatru składają ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Piątek 23 b. m.: Dr Kunicki: „O czynnościach naszych zmysłów“.

Sobota 26 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku“.

Niedziela 27 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 26 paźdz.: „Klub kawalerów“, komedya w aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę 27 października: „Wesele“.

W poniedziałek 28 października: „Pojedynek szlachetnych“ (popularne).

We wtorek 29 października: „Budowniczy Solnes“.

We środę 30 października z powodu generalnej próby „Dziadów“ teatr zamknięty.

We czwartek 31 października: „Dziady“, poemat dramatyczny w 7 odsłonach A. Mickiewicza.

Z kalendarza. W piątek 25 października: Kryspina m., Kryspiniana m. i Daryi m.; w sobotę 26 października: Ewarysta pap. i Fulki b.; w niedzielę 27 października: Iwona w. i Sabiny m.

Wschód słońca 25 października o godzinie 6 min. 22, zachód o godzinie 4 minut 27; długość dnia godzin 10 minut 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 października pogodnie — termometr doszedł od 9·0 do 18·1 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 24 października o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm, termometru 7·0 C.

Wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Polska sztuka stosowana.** Wczoraj odbyło się w Muzeum Narodowem pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa: „Polska sztuka stosowana“. Obecnych było około 150 osób. Posiedzenie zagaił prezes komitetu organizacyjnego dr Karol Potkański. Następnie przewodniczącym obrano dra Feliksa Koperę, sekretarzem p. Jerzego Warchałowskiego. Po zdaniu sprawy z dotychczasowych czynności komitetu tymczasowego p. J. Warchałowski wygłosił odczyt „o celach i zadaniach Towarzystwa“, poczem na wniosek ustępującego komitetu walne zgromadzenie wybrało członkiem honorowym Towarzystwa p. Stanisława Witkiewicza.

Nastąpiły wybory. Do wydziału wybrani zostali pp.: F. Bruzdowicz, J. Bukowski, J. Czajkowski, dr F. Kopera, J. Malczewski, prof. J. Mehofer, prof. hr. J. Mycielski, J. Pagaczewski, dr K. Potkański, L. Puszet, prof. J. Stanisławski, R. Starzewski, Wł. Tetmayer, E. Trojanowski, S. Udziela, J. Warchałowski, prof. L. Wyczółkowski, S. Wyspiański, prof. R. Zawiliński, K. Żelechowski; do komisyi kontrolującej pp.: W. Auczyc, dr A. Benis, Z. Kirkorowa, F. Moskwa, W. Turski.

— **Ku czci ś. p. M. Bałuckiego.** Z teatru komunikują nam:

W sobotę graną będzie w nowej obsadzie 3-aktowa komedya M. Bałuckiego „Klub kawalerów“ dla uczczenia pamięci zmarłego pisarza, który tak wielkie położył zasługi dla sceny polskiej, a specyalnie dla teatru krakowskiego. Część dochodu z sobotniego przedstawienia dyrekcya przeznacza na koszta wykonania biustu ś. p. Bałuckiego, który ma być ustawionym we foyer naszego teatru. Na ten cel przyjmuje także naddatki Kasa zamawiań oraz kasa dzienna teatru za pokwitowaniem. Lista ofiarodawców będzie potem w pismach ogłoszoną. Przyjaciele zmarłego oraz zwolennicy jego talentu będą mieli sposobność uczczenia zasług autora „Grubych ryb“ i „Domu otwartego“.

— **P. Szymon Ashkenazy** otrzymał za pracę p. t.: „Przymierze polsko-pruskie“ nagrodę z zapisu Jakóba Natansona, udzielaną przez Kasę imienia Mianowskiego.

Z sali sądowej.

(Wojskowość a prasa).

Lwów, 23 października.

Jak już telegrafowałem dr Zipper na dzisiejszej rozprawie skazanym został przez trybunał na 20 koron grzywny. Stało się to wśród następujących okoliczności. Przesłuchiwano pułkownika 58 pułku piechoty Krulischa w sprawie „Unfermenabtheilung“. Obrońca dr Zipper wyraził się w ten sposób:

„Dobrze, ale dalej do dowodu prawdy potrzebnemi mi są daty co do unfermów z ust samego p. pułkownika. W artykule nazwanym on jest „Azyatą“. Ja muszę wykazać, że zarządzenie takiej instytucyi, nigdzie zresztą nie istniejącej, jest „azyatyckiem“ i jeżeli się pokaże, że wyłącznym twórcą jej jest p. pułkownik, jeżeli to jest wyłącznie jego dziełem, to pan pułkownik jest „Azyatą“...

Przew.: Odbieram panu głos, trybunał zaś poweźmie uchwałę co do wniosku, a zarazem co do postąpienia z panem obrońcą z powodu użytych przezeń niewłaściwych wyrażeń.

Wśród powszechnego poruszenia, udał się trybunał na naradę, ale wysoka atmosfera bynajmniej nie opadła i natychmiast przyszło do nowej sceny. Oto bowiem niewiadomo z jakiej przyczyny kilkunastu oficerów 58 p. p., którzy dotąd znajdowali się w audytoryum za baryerą zaczęli jeden po drugim wchodzić przez baryerę i otaczać murem pułkownika Krulisza. Zgromadzona publiczność, obrona i oskarżeni jęli się tym niezrozumiałym manewrem niepokoić. Ktoś dał znać o tem trybunałowi, na co wyszedł przewodniczący i rzekł:

Jestem przewodniczącym w tej sali i pilnować muszę jej świętości. Owóż wzywam pp. oficerów, aby miejsce to, nieprzeznaczone dla publiczności, opuścili natychmiat i udali się poza baryerę do audytoryum.

Gdy życzeniu jego stało się zadość, odszedł przewodniczący na dalszą naradę, poczem ogłosił uchwałę, zatwierdzającą uchylenie pytania dra Zippera i nakładającą nań za wyrażenia „curiosum“ i „Azyata“ grzywnę 20 koron.

Po tym epizodzie dalsze przesłuchy poszły już spokojnie. Obie strony miarkując się w wyrażeniach, wentylowały sprawę kucharza Hryciuka, który to z rozpaczy chciał zabić najprzód pułkownika Krulisza a potem siebie. P. Krulisz słyszał tylko o wypadku z Hryciukiem, ale nie jego karał za nieporządki w kuchni, tylko feldwebla Fussa.

Lwów, 24 października.

Na dzisiejszej rozprawie odczytano odpowiedź sądu wojskowego w Przemyślu, w której oświadczono, że porucznik Machinek dopuścił się wprawdzie malwersacyj, lecz tylko na szkodę osób prywatnych. Odczytano także relacyę sądu wojskowego w Wiedniu co do Sokoła i Stępkowskiego, w której przyznano, że dopuścili się oni malwersacyj na szkodę wojskowości.

Wachmistrz Kucz oświadcza, że żołnierze nie skarżyli się na wożenie ciężarów.

Rozpoczęto przesłuchiwanie Wittyka co do zwołania przez niego w d. 28 lipca zgromadzenia, także nie z wyborców złożonego, do kancelaryi gminnej w Hańkowcach, bez zawiadomienia o tem starostwa. Następnie usprawiedliwiał się miał Wittyk co do oskarżenia, że żandarmowi pod Gródkiem fałszywie podał swoje nazwisko.

Oskarżony Wittyk co do pierwszego punktu powołuje się na ustawę o zgromadzeniach w czasie wyborczym, co do drugiego zaprzecza przytoczonym faktom.

Wójt Antoszek z Hańkowic przesłuchany, mówi, że nic nie wie o tem zgromadzeniu, a tem mniej, czy kto na niem przemawiał.

Żandarm Bogucki, przed którym fałszywie miał się Wittyk legitymować, oświadcza, że nic o tem nie wie.

Na tem postępowaoie dowodowe wyczerpano. Jutro nie będzie rozprawy, gdyż trybunał układać będzie pytania.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 24 października. Wydział krajowy przeznaczył 1000 koron na pomnik Ujejskiego we Lwowie i złożył je na ręce prezydenta Małachowskiego.

Kołomyja, 24 października. Umarł tutaj ks. kanonik Kobylański.

Wrocław, 24-go października. Tutejsza firma eksportowa Heilbronna, zajmująca się handlem koniczyny i będąca właścicielką młyna parowego w Hartlieb, ogłosiła niewypłacalność. — Pasywa wynoszą pół miliona marek. Współwłaściciel firmy, Robert Heilbronn, popełnił samobójstwo.

Paryż, 24 października. Uchwała komitetu, ażeby strejk odroczyć, powziętą została pomiędzy innemi przyczynami głównie dlatego, że syndykaty górników w belgijskich i angielskich kopalniach odmówiły swojej pomocy. Syndykaty owe nie chciały żądać od pracodawców ograniczenia produkcyi węgla w kopalniach Anglii i Belgii, skutkiem czego francuscy górnicy nie mogli już liczyć na to, że Francya nie otrzyma węgli z tych dwóch krajów.

Meksyk, 24 października. Kongres panamerykański rozpoczął tutaj swoje obrady.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 października. Początek posiedzenia Izby poselskiej o godzinie 11 min. 10.

Na posiedzeniu zjawił się po raz pierwszy poseł Czecz i złożył ślubowanie poselskie.

Zgłoszono potem szereg nagłych wniosków zapomogowych i interpelacyj.

Ludowcy niemieccy zgłaszają wniosek w sprawie ochrony celnej wywozu bydła z Austryi do Niemiec. Żądają, aby Niemcy zniżyły cło, aby przestały szykanować wywóz bydła z Austryi, a granicę zamykały tylko dla istotnie zarazą dotkniętego bydła.

Steiner interpeluje w sprawie terminowego handlu zbożem.

Kolischer domaga się rychłego załatwie- [illegible] owania za bydło, zabite z powodu zarazy.

Brejter interpeluje ministra spraw wewnętrznych o zachodzące ciągle w magistracie lwowskim nadużycia. Od 6 lat prowadzoną tam jest gospodarka dewastacyjna. Przy brutto dochodu pięć milionów koron spłacają rocznie 1,200.000 K na odsetki i amortyzacyę dwóch pożyczek; mimo tego tysiące rocznie idą na stypy i libacye. Namiestnictwo i Wydział krajowy pozwalają bezkarnie na taką gospodarkę. Następstwem tego jest niebywałe obciążenie podatkowe lwowskich obywateli.

Pacak w zapytaniu do prezydenta skarży się na niebywałe napady na wczorajszem posiedzeniu na Stransky'ego, który przecież przemawiał imieniem jednego z największych klubów w parlamencie, jakim jest klub czeski. Jesteśmy wprost przyzwyczajeni — mówił Pacak — do niskiego poziomu tonu obrad w naszym parlamencie, ale to, co wczoraj zaszło, przekracza wszystko dotychczasowe. Cała Izba zostaje tu pod terorem jednego stronnictwa, które pod względem zapatrywań politycznych wykracza poza granice państwa, a tu w Izbie stoi poza obrębem regulaminu. (Oklaski u Czechów, krzyki u Wszechniemców).

Mowca zwraca uwagę, że tego rodzaju postępowanie może mieć dla Izby najsmutniejsze następstwa i sądzi, że ryczenie Wszechniemców nie jest godnem parlamentu.

Stein: Stransky to jest notoryczny denuncyant!

Pacak zapytuje w końcu prezydenta, czy zechce stać na straży godności Izby (u Wszechniemców krzyk).

Prezydent Vetter: Ubolewam nad wczorajszem zajściem...

Stein krzyczy.

Vetter: Proszę przynajmniej mnie dać mówić. Ubolewam nad wczorajszem zajściem, nie mam jednak pod ręką innego środka, nad przywoływanie do porządku, co wczoraj kilkakrotnie uczyniłem. Proszę usilnie wszystkich posłów...

Stein: Żeby żydowi Stransky'emu nie pozwolono już tu mówić.

Vetter: Aby tu w parlamencie wystrzegać się osobistych inwektyw.

Z porządku dziennego obradowano nad nagłym wnioskiem Stransky'ego w sprawie zajść w Litawie. Przemawiał generalny mowca Wacław Hruby, który prawie całe swe przemówienie poświęcił skandalom wczorajszym. Podniósł, że jeszcze nigdy tak tu w Izbie o żydach nie mówiono jak wczoraj, jeszcze żydów nikt takiem błotem nie obrzucił, jak to uczynili wczoraj Wszechniemcy. A powinni byli Niemcy pamiętać, że na Morawach żywioł niemiecki reprezentują prawie wyłącznie żydzi, prawdziwych Niemców można tam na palcach policzyć. Większości niemieckie w radach miejskich stanowią właśnie żydzi. Ale przeciw tym Wszechniemcy nie występują, bo wiedzą, że temi żydowskiemi głosami wybierany bywa posłem Niemiec przeciw Czechowi; a przecież Wszechniemcy chcą mieć hasło: „durch Reinheit zur Einheit“. Jeżeli zatem tak nie czynią i podszywają się pod ten dorobek żydów, jak rażącą popełniają niekonsekwencyę! (Oklaski u Czechów.)

Nastąpiły faktyczne sprostowania. Przemawiają socyalista czeski Reichstädter (wśród hałasu Wszechniemców), Horzica, Albert i Stransky.

Przystąpiono do głosowania. Nagłość przyjęto jednogłośnie. W głosowaniu nad treścią wniosku, który dzieli się na 2 części, jednogłośnie uchwalono część pierwszą, aby „zarządzić ścisłe śledztwo w sprawie zajść w Litawie“; drugą zaś część wniosku, aby „po przeprowadzeniu śledztwa surowo ukarać winnych“, uchwalono większością 139 przeciw 122 głosom. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby słowiańskie i socyaliści, przeciw wszyscy Niemcy. W sali powstał ogromny śmiech, bo głosowanie to było istnym skandalem. Niemcy, którzy głosowali za „zarządzeniem śledztwa“, nie głosowali za tem, „aby ukarać winnych“.

Z ław czeskich: Teraz widać, kto tam w Litawie zawinił. Widać to po waszem głosowaniu.

Stein: Was Czechów trzeba pozamykać, nie Niemców!

Po żywem omawianiu tej niekonsekwencyi Niemców podczas głosowania, Izba przystępuje do obrad nad nagłym wnioskiem socyalistów o zapobieżenie złym stosunkom, w jakich znajdują się robotnicy bez zajęcia.

Seitz w uzasadnieniu wniosku wskazuje na smutne stosunki, w jakich pozostają robotnicy, którzy stracą zajęcie. Winą to głównie rządu, który nie dotrzymuje przyrzeczeń, składanych w mowach tronowych i programowych, że zawsze da robotnikom pole do pracy. Socyaliści za inwestyami głosowali tylko dlatego, bo spodziewali się, że zapobiegną złemu położeniu robotników, nie mających pracy. Przy krajowych robotach władze nie uwzględniają stale u nas mieszkających i sprowadzają nawet robotników z Macedonii, a krajowi giną z nędzy. Rząd nie usiłuje zapobiedz złemu. — Przykład: rząd odmówił zatwierdzenia statutów stowarzyszenia, które zawiązało się, celem popierania robotników, pozostających bez pracy. Mądre namiestnictwo — rzekł mowca — nie zatwierdziło statutów pod pozorem, że stowarzyszenie popierać będzie bezrobocie. Mowca wzywa Izbę, aby poparła wniosek.

Prezydent ministrów Koerber przyznaje, że brak pracy coraz bardziej się w Austryi zwiększa. Mowca stara się jednak obronić przed zarzutami, które wytoczył p. Seitz i twierdzi, że rząd chce usunąć przyczyny bezrobocia.

Mówi potem Wszechniemiec Hannich.

Posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 24 października. Posiedzenie Koła polskiego zamiast na sobotę, zwołano już na jutro, w piątek.

Wniosek Romańczuka i tow. w sprawie nadużyć wyborczych odłożono, stosownie do życzenia wnioskodawcy, na czas, gdy skończy się dyskusya budżetowa,

---

Konserwatyści i demokraci w Kole polskiem.

Lwów, 24 października. Do „Słowa Polskiego“ telegrafują z Wiednia:

Konserwatywni posłowie Koła polskiego odbyli konwentykel, celem naradzenia się nad wyborem drugiego wiceprezesa Koła polskiego w miejsce ś. p. Weigla, ewentualnie nowych członków Kołowej komisyi parlamentarnej. — Zgodzono się, aby drugim wiceprezesem Koła wybrać Ćwiklińskiego, w jego miejsce zaś wybrać do komisyi parlamentarnej ks. Pastora, Roszkowskiego lub Michejdę, na wszelki sposób zaś nie Romanowicza, przeciw któremu zwrócone są strzały konserwatywne za jego wniosek z 10 postulatami kraju. — Nadto wybrany ma być nowy członek komisyi parlamentarnej w miejsce hr. Jana Potockiego, który godność tę składa.

Wniesiona ma być w parlamencie interpelacya Rottera i tow. do rządu w sprawie powoływania wyższych urzędników poddatkowych i sędziowskich na komisarzy rządowych w komisyach wyborczych przy ostatnich wyborach w Krakowie. Podobno interpelanci zebrali już 14 podpisów.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt, 24 października. Na drodze kolejowej Neustadt-Budapeszt zderzyły się dziś 2 pociągi; 15 osób rannych.

Ruch pomiędzy górnikami francuskimi.

Saint-Etienne, 24 października. Komitet syndykatu robotników górniczych uchwalił 4 głosami przeciwko dwom, a przy wstrzymaniu się od głosowania jednego delegata, ażeby strejk powszechny odroczyć. Uchwalono wręczyć rządowi memoryał.

Stracenie Czołgosza.

Nowy Jork, 24 października. Czołgosz zostanie stracony dnia 29 b. m. Skazaniec stanowczo przeczy, jakoby miał wspólników i powiada, że starał się u Mac Kinley'a o posadę rządową, otrzymał jednakże odmowną odpowiedź.

O Mandżuryę.

Londyn, 24 października. „Times“ donosi z Szangai: Chińskie pisma ogłaszają ustępami tekst układu rosyjsko-chińskiego o Mandżuryę. Chiny skłonią się do pewnych ustępstw w zamian za oddanie im pewnej kolei. Wszystkie przywileje górnicze w Mandżuryi zatrzyma sobie Rosya. Potem Mandżurya oddaną będzie Chinom, ale załoga rosyjska pozostanie w niej tak długo, dopóki zupełny spokój nie nastanie. Dzienniki sądzą, że nie nastąpi to prędzej, jak za 3 lata.

Tokio, 24 października. Japońskie dzienniki w układzie co do Mandżuryi widzą ciężkie zagrożenie interesów Japonii. Japonia nigdy nie uzna Mandżuryi za posiadłość rosyjską.

Powstanie na Filipinach.

Nowy Jork, 24 października. Z Manili donoszą, że na wyspie Samar powstanie przybiera coraz większe rozmiary. Odkryto nowy spisek, mający na celu wymordowanie załóg amerykańskich. Uwięziono 80 spiskowców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 24 października 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	40
„ „ srebrna	98	25
4% renta austryacka złota	118	80
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	55
4% „ „ koronowa	92	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	1616	—
„ kredytowe	620	50
Londyn	239	—
Marki	117	25
20-to Markówki	23	45
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	92	40
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	178	50
Losy tureckie	93	50
Akcye Anglobanku	261	—
„ Unionbanku	515	—
„ Bankverein	421	—
„ Laenderbanku	395	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	520	—
„ „ Południowej	67	50
„ „ Elbethal	472	—
„ „ Nordbahn	5535	—
„ „ Staatsbahn	624	—
„ „ Alpine	347	—
„ Tureckie Tabaczne	278	—
Ruble	253	25

Berlin, 23 października 1901.

Banknoty austryackie	85	25
Krótki Wiedeń	85	20
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	50
Renta włoska	98	75
Akcye austryackie kredytowe	194	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 24 października 1901.

Spirytus gotowy	39	40
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	17
Żyto (na jesień)	7	28
Kukurudza	5	44
Owies (na jesień)	7	17

Podziękowanie.

Za wzięcie udziału w pogrzebie mego męża **ś. p. Jakóba Studenckiego** i za współczucie w smutku dla mnie okazane — składam na tem miejscu Wielebnemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, P. T. Publiczności i Stowarzyszeniom: „Sokół“, „Straży ogniowej“, „Przyjaźni“ i „Weteranów wojskow.“, najserdeczniejsze podziękowanie. 2438

Żywiec, d. 21 października 1901 r.

Teresa Studencka z rodziną.

Magister farmacyi

z pięcioleciem — podejmuje się stale zastępstw krótszych lub dłuższych. — Wiadomość: **Apteka Wgo Gralewskiego w Krakowie.** 2440 1 10

Do sprzedaży i jako kasyerka w sklepie

znajdzie umieszczenie osoba posiadająca kaucyę. — Zgłoszenia: **Filia naftowa Dra Olszewskiego, Kraków, ul. Bracka 7.** 2435 1 2

Najnowsze Mydła kwiatowe

w różnych zapachach,
karton zawierający 6 sztuk 55 cent.;

„NOWOŚĆ“

Podeszwy wkładkowe „Phönix“

antyseptycznie impregnowane chroniące od zimna
2 pary (do codziennej zmiany) 40 cnt.

polecają 2342 1 4

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW.

Masło deserowe, codzień świeże wysyła netto 9 funtów za kor. 8·50, opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę. 2437
Antoni Drobner, Brzesko.

Restauratora z odpowiednim kapitałem, **poszukuje się do Zakładu klimatyczno-kąpielowego w Jaworzu** (Ernsdorf). — Główny warunek prowadzenie **dobrej kuchni.** — Zgłoszenia przyjmuje: *Karol Forner, inspektor Zakładu klimatyczno-kąpielowego w Jaworzu (Śląsk austryacki).* 2432 1 3

2412 1 5 **Radlauera**

Środek przeciw odgniotkom

który niezliczone razy okazał się skutecznym, z **ces. uprz. kor apteki, Berlin, działa niezawodnie i nie sprawia bólu.** Flaszka 60 fen. Skład prawie w każdej aptece.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w poczt. pakiętach próbnych. 5 kilogr. za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierzem w Śmichowie koło Pragi** (Czechy). **Wymiana dozwolona.** Upraszam o dokładny adres. 2436

L. 81255/901. 2434 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na następujące **roboty dla budowy szkoły miejskiej** przy Rynku kleparskim w Krakowie:

1) Roboty kamieniarskie,
2) „ kowalskie i ślusarskie,
3) „ wodociągowe i wychodkowe.

Do licytacyi tej wzywa się majstrów: 1) kamieniarskich, 2) ślusarskich i 3) blacharskich, mających koncesyę na wykonywanie robót wodociągowych, i inne firmy taką koncesyę posiadające.

Plany, warunki i formularze ofertowe można przejrzeć i otrzymać w biurze prezydenta miasta co dzień od godziny 11ej do 1ej.

Odnośne oferty złożyć należy **do dnia 31go października 1901 r.** we czwartek do godz. 12ej w południe w biurze Prezydenta miasta.

Kraków, d. 22 października 1901 r.

J. Friedlein.

Słodkie rumuńskie winogrona

kuracyjne i stołowe kor. 2·80, o **wielkich jagodach** deserowe tak zwane **Pome Corne** kor. 3·50 za koszyk 5 klg. opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła firma **B. Edelstein w Ickanach** z dowozu świeżego, codzień wprost z winnic **Sibolls Odebestie** nadchodzącego. 2348 10 0

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 52 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 1573 34 0



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgiersk.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2377 1 12

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8 45 0

Szkółki leśno-ogrodowe Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie,

o. p. loco st. kolei Czarna,

polecając na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo nizkich. 2158 12 17

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

2027 13 0

Julian bar. Brunicki, SZKÓŁKI DRZEWEK

Podhorce obok Stryja,

poleca do sadzenia w porze najstosowniejszej, obecnej, rozmaite **drzewa i krzewy owocowe, maliny** (100 czerw. powtarzających 10 K.), rozmaite **krzewy ozdobne** (sortymenta 100 sztuk od 25 do 50 K.)

Wysyła się tylko zdrowe, silne, wzorowo prowadzone okazy. — Opakowanie najtańsze. — Obsługa jak najstaranniejsza. — Ceny możliwie najniższe. — Cennik illustrowany na życzenie za darmo i opłatnie.

Kto kupująć, powoła się na ogłoszenie w „N. Reformie“, otrzyma w dodatku co najmniej 10 malin lub 2 krzewy ozdobne. 2261 5 6

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5·30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2273 19 30

Poszukuje się do kupna

większego majątku ziemskiego i uprasza się o zgłoszenia na ręce **Dra Wisłockiego, c. k. notaryusza w Głogowie** (Galicya). 2420 2 3

Rok założenia 1882 w Krakowie.

SKŁAD FUTER

pod firmą

Antoniego Królikowskiego

przeniesiony został z Placu Dominikańskiego na **ul. Grodzką L. 35** (obok handlu p. f. J. KOSZA).

Dziękując za dotychczasowe względy — polecam się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności. 2065 15 15

Antoni Królikowski.

PROSZĘ CZYTAĆ!

Ofiaruje za 100 klgr. loco tu za pobraniem:
Masło naturalne Ia . . . . kor. 1·40
Orzechy włoskie, świeże Ia . . . „ —·44
Powidło słodkie, bez ziarnek . . . „ —·36
Grzybki stołowe suszone, prawdziwe Ia kor. 5·40, IIa kor. 4·80, IIIa kor. 2·—
wysyła codzień pocztą i koleją w ilości 5 klg. i wyżej

KELLNERA Dom eksportowy produktów naturalnych w **Kosowie.** 2403 2 3

Wydatny zarobek uboczny

z wielką korzyścią dla P. T. **funkcyonaryuszów dróg żelaznych.**
Zgłosz.: *Fach pocztowy 83, Lwów.*
2406 3 6

Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 33 52

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 32 0

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone **dla dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń, I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego [illegible]. **Cena za butelkę 1 kor.**

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 3 44

FOLWARK PRZYBYSZ

obejmujący 575 morgów roli, 22 morgów łąk, 28 morgów pastwisk, w powiecie mieleckim położony, do Zakładu narodowego im. Ossolińskich należący, jest od 24-go czerwca 1903 r. do wydzierżawienia. — Oferty zaopatrzone w wadyum 50% ofiarowanego rocznego czynszu należy wnosić do 15-go listopada 1901 r. do godziny 12-ej w południe, w biurze syndyka adwokata **Dra Bilika we Lwowie,** ul. Kościuszki L. 8.

Projekt kontraktu dzierżawy można przejrzeć albo u Syndyka, albo u Zastępcy Administratora w Przybyszu.

2399 3 3

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuski, sankcionowane przez Radę Medyczną w Petersburgu. PARIS

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*bladaczce*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 42 0

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.